

1472

Mag. St. Dr.

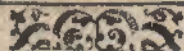
P

*Grochowski*

*sublet*

Duplik. Bildlein 114





# THRENY

NA ZAŁOSNE Z SWIATA ZESZCIE Y PO-  
GRZEB S. PAMIECI,

X. BERNATA MACIE-  
IOWSKIEGO, S. K. R. KARDYNA-  
LA, ARCYBISKUPA GNIEZNIENSKIEGO,  
y Korony Polskiej Primate, &c.

X. STANISŁAWA GROCHOWSKIEGO.



1472 I



W KRAKOWIE,

W Drukarni Mikołaja Łobá/ Roku Pańskiego  
M. DC. VII.

Duplik. Bild. 1328. 11391



WYSOCE WIELEBNEMV I. M. X.

MACIEIOWI ZBVZENINA  
PSTROKONSKIEMV,

PRZEMYSKIEMV BISKVPOVI,  
KANCLERZOWI KORONNEMV,

Author Z. D. Z.

Co iedno mogła mówić Kámoená strofána/  
A powódzia przygod swych/ledwie nie žalána:  
Co iedno mogła mieć leż y żalu gorzkiego  
Ná oplákanie zeszćia Kárdynatá swego:  
Toć wšyſtko z nią oddawam/ Koronny Kánclerzu/  
A nowych co godzina owieczet Pásterzu:  
Dziś Biskupie Przemyſki: vzał ſię płáczliwey  
A day wolne vcho/iey ſkárdze obciążliwey  
Ná śmierć nie vblagána/ ktora pod tym czasem  
Kozdzielila nas z wielkim Koronnym Prymásem.  
Z tym cie Bog niechay chowa Kościółowi długo  
Przewielebny Biskupie/wielki Boży ſlugo:  
Zdrow bądź/ á twoia cnota y piękne dzielnoſci  
Niech cie prowadza ná ſtan wyſſzey doſtoynoſci.





Ná žalosné z sroiatá zešće y pogrzeb S. pámieci

X. BERNATA MACIEIOWSKIEGO.

S. K. R. KARDYNALA, ARCYBISKVPA GNIEN-  
*znieskiego, y Korony Polskiey Primása, &c. &c.*

X. Stánislawa Grochowskiego.

Thren I.

**P**łacz za płaczem wyniká/ tzy gorzkie za łzami:  
 Kardynal Macieiowski pożegnał sie známi.  
 Vmárl; iesli mogł vmrzeć/ gdyż mu tego cnota/  
 Ziednáłá nieśmiertelność ieszcze za żywota.  
 Dżis mu iuż ostateczne posługi czyniemy:  
 Dżis to śláchetne ciało do grobu kładziemy:  
 Acore okrom wotpienia/ póki z námi żyło/  
 Duchá Bożego domem y przybytkiem było.  
 Mamże co dáley mówić? O iako nie mówić  
 Tám/ kedy śnadź musiałby y niemy przemówić  
 Serdecznym bolem zdiety: bo iesli staronogo  
 Syn Krezusa przemowil/ widzac oycá swego  
 W bliskim niebezpieczeństwie/ niemy z przysrodzenia:  
 Jako sie człek zatrzyma mowony od mowienia:  
 Czytamy że on zaraz przerwał zwiasté swego  
 Teżyka/ ná przygodę rodzicá milego:  
 A my Oycá spolnego y wodzá stráćili:  
 Jakoż nam nie narzekáć/ w tej žalosney chwili:  
 Ona tylko przygoda Oycu z synem była.  
 Spolna/ a tá nas rośfystlich wespół záśinućilá.  
 On nie mogł zwiázanego wtrzymáć teżyka/  
 Widzac za złym przypadkiem/ z Krolá/ niemołnitá.

## Threny.

A my / z natury mając sposobne morwienie /  
 Jako nie mamy plakać na to zagaśenie  
 Światła w oczymie naszej / wpadley kolumny :  
 Nie plakać : musiałby bydz człowiek bezrozumny.  
 Zabita śmierć Pasterza / a my bledne owce  
 Chodżimy / mając wokoło wilki przesławowce.  
 Gore swawola bierze / niewidac strażnika /  
 Ani / przy tym nieszczęsnyim okrećie / sternika.  
 Zgaśly naše nadzieie / podżmy a pomrzemy  
 Owieczki przy Pasterzu : a iesli niehcemy /  
 Przynamniemy lamenty swe pusćmy pod niebiosą  
 A serdeczna oczyma niech nam plynierosa.  
 Niemasz cie M A C I E I O W S K I / zmknąłeś do nieba /  
 W ten czas prawie / naywiecey gdy cie było trzeba.

## Thren II.

**S**Dyby rzeczy na świecie sły według słusności /  
 Biskup dobry / prożenby miał bydz śmiertelności :  
 A nigdy nie umierać : ale długowieczny  
 Owszem bydz / iakom już rzekł / od śmierci bezpieczny.  
 On bowiem iest obozu Pańskiego strażnikiem /  
 W kościele tego świętym / przednim wrzednikiem /  
 Strożem miasta świętego : on chorągiew trzyma  
 W reku przed woyskiem Pańskim / kore zgola nima  
 Insego zgłimby sło / krom Chrystusa Pana :  
 Acory tem miasto siebie zostawił kapłana :  
 By te członki widoma zároveň głowe miały /  
 A żywot swoy przykładem tego sprawowały.  
 Jaki Biskup / taka wiec y Diocezia :  
 Bo gdzie on przystoyności swey granice miał /  
 Wszyscy / za rodzem id ię / z gościncą z stepuia /  
 A im daley tym w głębsze złości postępuia.

Niemozę



## Threny.

Niemoże bårzley skårác Bog Kościół swójego/  
 Jako gdsie zá gniemem swoim da Biskupá zlego.  
 A iák to szczerá prawda/ ták záś z drugiey strony  
 Kościół kwitnie/ gdsie Biskup dobry przelożony.  
 Biskup iest okiem ślepych/ nogá ochromionych:  
 Lekårzem choruiących/ póciecha strapiionych/  
 Skårbem potrzebniących/ niedznych wdow patronem:  
 Pielgrzymow y patników/ otworzyszym domem.  
 Tákim był MACIEIOWSKI, o nim to rzec możem:  
 Pårzcieś iáká to szkoda dzis w Kościele Bożem:  
 Niemáś cie Kardynale zniknás do niebá/  
 W ten czas pråwie/ naywiecey gdy cie bylo trzebá.

## Thren III.

**D**obremi Senatormi y Rzeczpospolita  
 Nák wsfysłki strony starona/ y pieknie zákwita.  
 Ale gdsie iuż Bog z swiátá takowych zeymnie/  
 Bez watpienia vpádek iákis ták gotwie.  
 Day Boże bym fałs przerzekł/ mnieysaby to byłá:  
 O Oyczyznó/ iużes sie bårzo náchylitá.  
 O perto/ o kleyności wsfego Chrześcianstwa/  
 Jeden ták potężny murze od pogánstwa:  
 Sorteco niedobyta/ iuż sie dús rysnieś/  
 Iuż sie wmiriecz obrácas/ iuż sie z gruntu psunieś.  
 Cny narodzie plynacy z Lechá Slowianśkiego/  
 Ktorys był w podziwieniu w swiátá wsfysłkiego:  
 Tyránnom okolicznym záwśes był stráśliwy/  
 Dús ná końcu ięzyká siedziś/ nieszczesliwy/  
 W wsfysłkich w okolicy sobie meżyczliwych:  
 Dla twych niepohamownych vporow škodliwych.  
 Gdsie ono twoie męstwo/ gdsie on miecz waleczny/  
 Ktorymés ná kráy swiátá stynał ofiáreczny?



## Threny.

Terazes już znikczemniał cny Polski narodzię  
 W rosiert Ach/Ach obacz sie Polaku po skodzie/  
 Jesli przed skoda niechciał/teraz sie czuy: czyli  
 Podo bnośmy już rozum z baczeniem stracił?  
 Każdy swoych rzeczy pilen/rzutki sie opowie  
 I chęcia swoa przu Oyczynie/wo iey takie złe zbrowie.  
 Niemaś cie M A C I E I O W S K I, zniknales do nieba/  
 W ten czas prawie naywiecey gdy cie bylo trzeba.

## Thren IIII.

**A**armo mie kto cieszyć ma/ już ia tak z moiem/  
 Wmrzeć podobno muszę/ rymy płaczącemi.  
 Łacno to kogo cieszyć iedwabnemi storoy  
 Temu/ kto prozny troski y kto wolney gtoroy.  
 Lec kedy gwałtowny žal do serca przypadnie/  
 Mow co chcesz philosophie/ niepoćieszysz śniadnie.  
 Nie tylko własnna widze/ lecz y spolna trwoge/  
 Obciążało mi serce y płakać niemoge.  
 Czyli ktoz iesli sam iesi/ chce mie mieć kāmieniem?  
 Trudno sie niemam oblać dziś też mych strumientem.  
 Cieżki/ ach ciężki moy žal w sercu mi pānue/  
 A gdzie poyrze poćiechy żadney nieznayduie.

## Thren V.

**J**eszcze liwoy ia stārzec w moiey doyrzalości/  
 Niemam tego baczenia y takiej mādrosći/  
 Bym swe mogl vhamować oczy od płakānia/  
 Od lāmentow vstawnych/ y od nārzekānia.  
 Lecz sie o to śiadz dārmo y namedrfsy kuśa  
 Choć sie śmieia z płaczących/ sami płakać musza/  
 Gdy na nie co przypadnie/ z nami porównaia/  
 Choć sie pod czas za mēdrse w tey mierze wdāia.

Tak sie



## Threny.

Tak sie y Arpinowi zdało wymownemu/  
 Kiedy rzekł: Nie Rzym/ ale wszystek świat madremu/  
 Oyczyzna: lecz kiedy go niesczęście dotknęło.  
 Ono pioro Anyelskie swątkować poczęło/  
 Pośedł z płaczem wygnaniec z Rzymu budownego  
 Od miley Terenciey: Tuż dziecięcia swego  
 Corezki/ czy nie płakał: tak barzo był tegi  
 Płacz iego/ że ciesząc się pisał o tym księgi.  
 Laczwiey widzę nauczać niż samemu czynić/  
 Wiec tu trudno żaloshnych w swych lamentach winić.  
 Dármo mi kto cieszyć ma/ oczu nie osuże/  
 Jużem się w ten płacz włożył/ y dziś płakać muszę.

## Thren V I.

**W** Aty kłopot y lekki/ co trzeba to mowi/  
 Ale kiedy przyjdzie żal wielki człowiekowi/  
 Już takimu nietylko mowy niedostawa/  
 Albo leż/ ktoemu się sinutiny c. lek napawa:  
 Lecz się wszystek zapomni/ wszystek z kámiennie/  
 Gdy wtrąci rodzice albo dobrodzieie:  
 Albo kiedy miłosint pospolitey rzeczy/  
 Widzi że opuszczoney nie ma nikt na pieczy.  
 Zniknałes Mácielowski Bernácie/ zniknałes/  
 A nam wszystkie pociechy zaraz z sobą wziąles.  
 I płacz Krołu/ wtrąciłes Oycá y wielkiego  
 Senatorá/ człowieká sobie chęliwego.  
 Już on nie będzie między tobą pośrednikiem/  
 A między poddánemi/ środkim swym ięzykiem.  
 Nie przesirzeże gdzie trzeba według powinności/  
 Już zniknął aż w niebieskie gorne wysokości.  
 Tylko nam prozne ducha kości zostawioşy/  
 A lamentem y płaczem Gniezno nápełnioşy:



## Threny.

A przytym przyjaciel swych wszystkich domy smutne :  
 O śmierci nie użyta / o Partii okrutne.  
 Coż po ludzkości na świecie gdyś nam ludzkość wzięła ?  
 Już wszystkich z oczu naszych z Bernatem zniknęła.  
 5 Placz y ty Władysławie ZYGMUNTA TRZECIEGO  
 Synu / oczekiwania w ludzi wielkiego :  
 Nowa śmnych Tryonów gwiazdo słicznie łsnaca /  
 A promienie przysłytych cnot z siebie wydająca.  
 Kto o tobie po Oycu wiecey przemyślał ?  
 Kto cie lepiej wspominał / kto lepiej wdawał  
 Twoje piękne postępy / w młodym wieku ile ?  
 Jako on twoje słowa y powieści mile  
 Rad słytał / y powtarzał przed ludźmi wielkimi /  
 O iako sie często kroć sam wcięsył niemi.

## Thren VII.

**P**oczowśy od wielkiego płacz go y namiszy /  
 Prunás Koronny poległ / y Zapłan naywyższy.  
 Kogo z was nie miłował / kogo nie śanował ?  
 Kto sie o wasze całosc wiecey wstrząsał ?  
 Senatorowie płaczcie / zbyliście czynnego  
 Kolegi / Senatora w Oyczyźnie przedniego.  
 A o tobie co rzekł dobry z Buzemina  
 PSTROKONSKI : O iako ta żalofna nowina  
 Przerażita serce twoje : Umarł / już nie żywy  
 Kardynał MACIEIOWSKI on Pán światobliwy /  
 Przyjaciel / iakos to znał po osobie jego /  
 Zbyles go już / po ciechy nieb dzieś miał z niego.  
 Kto cie wiecey potwierdzał w twym przednim wrzędzie ?  
 Ktoryc sie wierze przykrzy / ile w takim błędzie /  
 Jaki sie dziś Polski lat : nie na czas trafiles /  
 Wiec ktemu towarzysza nie dawno straciłes.

Jako ie



## Threny.

Jako ieden za drugim bystre morskie wały  
 Jda/ otracaiać sie o wyniosłe skały:  
 Tak bżis o cie Koronne rzeczy zatrudnione.  
 Lecz o twym Kárdynale y to przypomione:  
 Wielka to sława twoia/ wielka miłość tego  
 Do ciebie/ że cie chciał mieć testamentu swego  
 Pierwszym Esekutorem: Czy tym nie pokazał  
 Ostatecznym świadectwem/ iako cie poważał?  
 Strąciłeś go Kancelerzu/ iuż go nigdy twemá  
 Smiertelnemu na świecie nie wyrzysz oczemá.

## Thren VIII.

**E**śli Bernatá/ płacze każdy ślan/ zmarłego/  
 Jako niemacie płakać powinni krewnego?  
 Płacz bracie M A C I E I O W S K I po takiej osobie/  
 Zaczney krwóć domu twego przednieyszey ozdobie.  
 Iuż on po cie nie pošle/ iuż sie on z twoiego  
 Przybycia nie wćieszy wprzeczynie milego.  
 Ach/ ach niech chciał tego Bog/ byście z soba trwali/  
 A z miłości braterstkiey owoce zbieráli.  
 Cieś sie tym/ że tam záraz wyrzał miásto ciebie/  
 Zaczne twoie rodzice/ ktorzy dawno w niebie;  
 Przy ktorych w pierwszym wieku miał swoje ćwiczenie/  
 Jaka ma z nimi roskoś/ iákie wćieszenie?  
 Bo iesliże Żeglárze do požadanego  
 Portu przybyroszy/ nigdy nie zapomniá tego/  
 Jáké twogi ná Morzu przypadały ná nie.  
 Tak rozumiey Lubelski záchny Kástelanie/  
 Ze ich tam iesť rozmowa o tym/ y o tobie/  
 Ktorys tu z námi zostal po nim w tey zátobie/  
 Owa nieczreba wátpić/ że iuż dobrze temu:  
 Lecz niepowetowana szkoda Páństwu temu

## Threny.

**D**a śmierć iego przyśła / smutne żęście iego /  
Trwogi nami przyczyniło / wżyscy żalujcie go.

### Thren IX.

**J**ako kieby niemał gdzie gospodarza w domu /  
Z iego cnotliwych synów niechce się nikomu  
Dobrej myśli zażywać / bo w daleka drogę  
Jadąc zostawił smutnych / y matkę nieboge :  
Także Wycze Wyczyny Polkę zastrasował /  
Bo kto cie prze twoe cnoty wielkie nie miłował ?  
Kownies tak nas zaśmucił wżyskich swym zmieniem /  
Swa droga / twoim od nas dziś wyprowadzeniem.  
Pełno tu zacnych osób / a takby nie było  
Nikogo / tak się wżysko po tobie zmieniło.  
Obiał nami Bog pociecha przez odeszcie twoje /  
Skoroś zmknął w podziemne vmartłych pokoi :  
Żalnia obojętę plęć y starzy y młodzi /  
A z porównych nie tylko każdy w czerni chodzi :  
Aleś y drugim zanioś serca potowice /  
Náplącz nie wtulony / y ná ich testnice.  
Nie tak rzewno narzeka / nie tak lamentuje  
Słowił przy głuchym lesie / gdy gniazdo znayduie  
Zgwałcone od pasterza / za dziatek pobraniem :  
Jako ty Podkomorzy Lwowi swym plakaniem /  
Doni teraz napelniles słysząc iego żęście /  
O iako rzewno plączes ná swoje nieszeście.  
Wielkie młóści znał / znales po swym bracie /  
Po onym Włacieiowskiu cnotliwym BERNACIE.  
Jako cie pragnął często / iako widzieć żadał ?  
Z listów iego mogles znać / iako cie wygladał.  
Jesli trudność broniła náwiedzić żywego /  
Ach przynamniej miałes się épiejć do chorego.



## Threny.

Siła przygoda może a w jedney godzinie /  
 Albo ráczey w minucie wielk ludzki wplynie.  
 Już go dziś nie wypłaczesz / ani wyżrzyś wiecey /  
 Nie dogodziłeś prośbie / brąc sie było precey.  
 Ani ty / ani z toba cna Bohdana twoia /  
 Nie nawiedzićie iego na wielki połoiá.  
 Ty siostro czy nie płaczesz po nim żalóściora /  
 Stárosty na Kamieńcu Malzonko wczierwa?  
 Już cie on nie przywita w swiego progu /  
 Goracey służebnice záwsze Pánu Bogu:  
 Już sie on nie wcieśy z nábozeństwa twego /  
 Już on ziemia pogárdził / w niebie mieysce iego /  
 Bo nie mógł złe dokónać / ktory w liczbie żywych  
 Záwsze chodził po ścieżkách Páńskich swiatobliwych.

## Thren X.

**P**łacz G N I E Z N I E N S K A y dlugo płacz Dioceſia /  
 Już cie twoia nie dawna radość dziś omia /  
 Ktoras była poczetá bráć z Máciejowskiego /  
 Zbyłás go / nie będziesz sie już weselić z niego.  
 Już cie dziś wiecznie odśedł swey oblubienice /  
 Nie rychło záplakáne osuszyś źrzenie /  
 Odśedł w dáleká droge w podziemne kráiny /  
 Tám kedy śmierć ztad bierze wśyſtkie ludzkie ſyny.  
 Zostały prozne swego páſterzá owieczki /  
 Ni do kogo nie máia teraz swey wćieczki  
 W te czáſy zámięſáne / czáſy nieſpokoyne /  
 O iákoby wylewáć wśytkim nam łzy hojne.  
 Płáczcie máli Polacy mekiedy ſwego  
 Biſtupá / y Páſterza nád ſobá czuynego.  
 Płáczcie go przy Krakowskim Práńci Koſciela /  
 Przy ktorym w pomnikow zóſtarwił tak wiele.

## Threny.

Kto przy Záhredrze teży sprawoy iego zliczy /  
 Albo znáti miłości ku oblubieńcy ?  
 Jeleń Pasterz dobry chciał polożyć zdrowie  
 Przy owcach : pomni Krákor / y snadź káždy to wie /  
 Gdy śmierć me proznowála / ále gdzie skapła  
 Zaráźliwym Duchem swym y głodem morzyłá /  
 Czy chciał owiec odbieźć : nie chciał áż go swemi  
 Práta ci zwoýczyli prósbami wielkimi.  
 Tám áż on z wielkim zalem / od gniewu Pánstiego  
 Wskapil / ná przygodę plácząc ludu swego :  
 By drugi Jeremiaś nad oyczyną swojá /  
 Zholdováná okrutnych nieprzyjaciół zbiosa :  
 Ktoś iedną iesli me on / kto ludzie znedzone /  
 Kto opátrował głodne / y zápowietrzzone ?  
 Kto w mieście / kto po polách ludzi błakających  
 Rátował / gdzie iedno mogł nágle odchodzących ?  
 Wsýtko sie / cokolwiek miał na on czas / rozdało /  
 Sam wšedł / y to ledwie / zá próśba swych cato.  
 Kedy dziś taki Pasterz : wsýstkie go zátręcie /  
 Owieczki bez Pasterzá wsýstkie lámentuyćie.

## Thren XI.

**C** Zás pláczu pláczcie wólczy / średni / y nanizsy /  
 Prinas Koronny poległ / y Káptan nawyszy.  
 Pláczcie co ná Kápláństwo swiete sie bierzecie /  
 Tákiego dobroczynce ledwie mieć będziecie /  
 Ktory widząc iák wiele royrasta zrad złego /  
 Kedy Kaptani nowi bez ćwiczenia swego /  
 Kwápią sie drugich wczyc / me byrośy wczinami /  
 Władze temu zabiezał Seminarystami :  
 Ci niż maia szkołę swojá y mistrzá przedniego /  
 Ktory ie záprawuje do stanu takiego /



## Threny.

W cnotách / y w obyczajách / w życiu pobożności /  
 Do takowey Anyołom straszney dostojności.  
 Każda rzecz samá przez sie wielka tu wspomniána /  
 A z drugiemí złączona nieoskaczona.  
 Po każdej z tych dżiwie znać Pasterzá dobrego /  
 Po wszystkich wielka miłość Bogá y blizniego.

*Łyd.*

## Thren XII.

**N** Jemáś cie wszystkich Polski narowyśy Pasterzu /  
 Któryś nas zatrzymawał z Bogiem tu w przynierzu /  
 Wślawieźnością ofiar / cnót doskonałości /  
 Przykładami dobrymi życia pobożności.  
 Przy cnotách wielkich onych nie przepomnie tego /  
 Kiedy ludzic ze wszech stron narodu nášego /  
 Przez on czas dość długo Králow náwiedzáli /  
 By lekárstwą ran duśnych zaszárzátych bráli:  
 Gdy Ociec Chrześcianstwa skarb sobie zlecony /  
 Tu wylewał pod náśe ozieble Triony:  
 Skarb wielki droższy złotá y czekány długo:  
 O iakás ty Bernacie wielki Boży slugo  
 Rádóść ná sercu zstad miał: gdy biegli co żywo  
 Ná Odpust / á ty pátrząc ná pogodné żniwo /  
 Ná przykład czeládnego oycás sie radował /  
 Boś zstad pożytek duśom wielki wpátrował.  
 Jákis w ten czas kóśc ważył ná one patniki /  
 Ná pielgrzymy: á dla nich y ná spowiedniki /  
 Ludzic przednie wczone by rozwiązowali  
 Obciążáne sumnienia / á wszystkim dawáli  
 Lekárstwo ná sprosności grzechow nie wátpliwé /  
 By z obumártych członków stawowały sie żywe /  
 W ciełe Chrystusá Pána. to było slárání  
 Mácierowłki twe w on czas / to wślawówanie;

## Threny.

Takich y innych cnot swych zostawiles wrona/  
 Niemasz cie/inzci teraz ostatecznie dzwonisz/  
 Inz twoje pozostale prowadzi w grob kosci/  
 O smutku/ o lamencie/ o ciezkim zalosci.

## Thren XIII.

**P**Łącz zemna wielki/ mały/ średni/ y namiśy/  
 Prymas Koronny polegl/ y Kaptan nawyszy.  
 Płaczcie Kaptani starszy Pánscy robotnicy/  
 Ktorzyscie sie zrobili na iego winnicy.  
 Bo co dzis iacykolwiek/ iednak Boży studzy/  
 Po Bursach sie kotacem po szpitalach drudzy/  
 On nam wszystkim obmyslic chciał spolne mieszkanie/  
 I na mleyseu wiecznym tamże wychowanie.  
 Czego iesli do skutku byl nie doprowadzil/  
 Jednak tego iaki mogl fundament zasadzil.  
 Takie miał na Biskupstwie Arakowski zabawy/  
 Przyczyniaiac praca swa zerwsad sobie stawy.  
 Coż dalej? ledwiechmyc sie tu obradowali  
 Jako oycowi dziatki: cny Biskupie/ ali  
 Znown cie Bog chciał wczciec/ Ktory toba rzadzil  
 Dawse/ y tenzec Kosciol Gniezmeniński przysadzil/  
 Gdzies siedl iako poslusny/ nie z iakiey chciwosci/  
 Ani w oyczyznie pragnac wyszych dostoinosci.  
 Lecz dosyc czyniac Pánstkiey y Papieskiey woli/  
 Jakochmy cie czekali BERNACIE rychtoli  
 Namylis sie przy pierwszey zostac swey zacnosci:  
 Ale trudno sie oprzec Bozey opatrznosci.  
 Szedles/ ales tu iednak serce byl zostawil/  
 I do megos sie wrocil/ abys sie odprawil  
 Z konditą żywota tego smiertelnego/  
 Wie zayrzy nam/ Woyniechu swiety/ meza tego/

Wiechay



## Threny.

Niechay tu przy swietego Stanisława grobie /  
 Aż do dnia ostatecznego odpoczywa sobie.  
 Tu polki wiel prowadzi zamierzone lata /  
 Spyta gość: Ktoży tu grob/ onego BERNATA,  
 Ktożego za żywota Bog tak umiłował /  
 Ze nie tylko w oyczyźnie/ za cnością przodkował /  
 Ale go y Purpura Rzymska wraczono /  
 Boday takich rodziła cna Polska Korono.

## Thren XIV.

**O** La wieści/ przedkipośle/ aż do Moskwy poybścieś /  
 Jeśli cie tam przepuszcza/ nieszczesliwa doydzieś  
 Wsiu Sedomierskiego Woiewody/ teraz  
 Jeśli kiedy on westchnie y ząplącze nie raz.  
 Ząplącciecie y drudzy przy nim zatrzymami;  
 A słusnie możecie sie teraz oblać łzami.  
 Zginely o was myśli Prymasa Polskiego /  
 Już go niemają/ zbyliście przyjaciela swego/  
 Zholdowane bezecnym tyranstwem osoby /  
 Czyli on nie przemyślał o was do tej doby?  
 Czyie serce od czasu iako sie to stało /  
 Bądźciey sie o to gryzto/ y bądziey bolało?  
 Kto goracey o waszym marwał wyzwoleniu?  
 Kto o tak niestychancy sromoty zemsczeniu?  
 Rzymianie/ prawi/ o to Korynth wyrzucił /  
 Ze posłow ich tamieczni ludzie nie wzięli  
 Jakas mowa niestromna/ tam o same słowa /  
 Korynth zginął Greczey wszytkiey przednia głowa.  
 A nasy gościmi bedac / nad narodow prawa  
 Wiezniami/ ach sromota/ ach wielka niesława.  
 Do tego iako wiele tam Rycerskich ludzi  
 W łarnie zbity? Czemu nas krewo bractwa nie rozbudzi

Do tej

## Threny,

Do tey hańby narodu naszego zemsczenia /  
 A do tey poniszy godney / lekkości znieśienia /  
 Tak czesłokroć / tak marwał kapłan zawołany /  
 Jako winem / miłością braciey swey / piłany.  
 Niemaj cie Oyczyzny swey wielki miłośniku /  
 Przedma teyże podporo / y czynny strażniku.

## Thren XV.

**P**Łącz ziemna wielki / mąty / średni / y naniższy /  
 Prymas Koronny poległ / y kapłan narowyśszy.  
 Płaczcie go pod chorągwia bracia Jezusowa /  
 Bo ten was był opatrzył fundacja nowa /  
 Wąsem skotam Lubelskiem Oyczyzne swa dawşy /  
 A na wielki z goracym sercem zapisawşy :  
 Aby wielkiego Boga chwala głosnię brzimała /  
 A kacerzka nauka iako dym miskała.  
 Bowiem zdaronego czasu tam / iesliże kedy /  
 Gniazdo sobie czyniły rozmaite błedy.  
 Płaczcie Akademicy / bo choć przyiaciele  
 Macie / ale takowych uż bårzo nie wiele.  
 Jego to roskoş była rozmawiać sie z wami /  
 A nie gårdzić skromnemi v was obrotami /  
 A stołem nauczonym / a ieszcze do tego /  
 Ostateczna wczynnoś wważaycie iego  
 Na Piotrkowskim Synodzie / iako sie wam sławił /  
 Chcac wam Czyniow pomnożyć : iakoś w reze mprawił.  
 Niedbałoś wielka przeszła tych kroyzyby mieli  
 Dobrowolnie co dawać / ale zapomnieli  
 Niektorzy tey cney matki co ie wychowała /  
 A z prochu ie otrzesşy światu pokazała.  
 Niemaj cie Macierowski / tys do ostatniego  
 Wielce ia sobie ważył / wyściaz ciała twego. 50



## Threny.

### Thren XVI.

**R**zmię moy/ słań sie traba głosu ogromnego/  
 Niech cie słyszy Katedra Biskupstwa Łuckiego/  
 Niech cie słysza nie tylko kapłani w kościele:  
 Wzbudź do płaczu y wszystkie tam obywatele.  
 Odnies im te nowine: Umarł Macielowski/  
 Weźcie przed sie łamenty y serdeczne troski.  
 Bo iestliście płakali przemiśnienia jego  
 Od was/ choć iestcze żywo był/ płaczcie umarłego.  
 Biskupi Ruskich krajow dziś w iedney ruiniecy /  
 Pod iednym gospodarzem z nami robotnicy /  
 Czy niechciecie dziś płakać swego miłośnika /  
 Do kościelney iedności swego przewodnika z  
 Już obsekt/ już on waszych nienawiedzi krajow  
 Pasterz/ czynny y świętych Biskup obyczajow.

### Thren XVII.

**Z**łącz zemna wielki/ mały/ średni/ y namizfy /  
 Prymas Koronny polegt/ y kapłan nawysfzy.  
 Płaczcie stary żołnierze ktorych był chorążem /  
 A chorążem chciał wmrzeć/ ale w domu Bożem.  
 Choragiew przed zastępem dusi ludzkich prowadzac:  
 A o zbawieniu sobie powierzonych radzac  
 Płaczcie go zoboiey płci w czystości żyłacy /  
 On takim był/ y czystość wafse miłowacy.  
 Płaczcie wszyscy cnotliwi/ bo cnoty miłował /  
 A we wszystkich sie kochał wszystkich naśladował.  
 Tak on był swego wieku światobliwym Panem/  
 Bo acz się był wrodził w domu zawołanym:  
 Jednak na przywilejach przodkow nie przesłaniać/  
 Szedł daley/ ku domowey sławie przyczyniając

## Threny.

Każda rzecz/ ktorakolwiek do iego imienia  
Oświecenia służyła/ w każdej on chwile  
Uciechał mgdy zaniechać. za czym cztowiek z niego  
Tak wrost/ że ledwie miał sobie równego.  
Wy wbożdy nie płaczcie/ ale moim zdaniem  
Ułapniajcie lamentem y swym narzekaniem  
Wszystko prozne powietrze/ inż ledwie będziecie  
Dobroczyńce takiego mieć ktorzy żebziecie.  
Z mey strony poki słońce poczawşy od wschodu/  
Będzie prowadzić lampę do swego zachodu/  
Z po ki tu nad nami będzie świecić iasnie /  
W rymach moich Bernacie staro twoa nie zgąśnie.

## Thren XVIII.

**A**l To czy poczet w czerni / czyi to dworzanie ?  
Studzy to pozostali po cymże cnym Panie.  
Ach bñiatki straciłiscie prawnie oycę swego :  
Ostatecznemi łzami zemna wczćcie go /  
Nia znał wnetrzney żałoby/ mehay wysocy czula/  
Ze te słabe sercá Pána dziś żalują.  
Poczawşy od Marsialka aż do ostatniego /  
Tego co trunewieże do grobu smutnego.  
Dobroć iego o każdym z was przemyślowała :  
Ach niewżyta śmierć coś nas oszukała.

## Thren XIX.

**C**zyi to Kárdynałskiey Purpurą zacność ?  
Czyi to znał pozostaty przedmey dosłowność ?  
Czyi to krzyż tak wysoki/ czyi to Infuta ?  
Czyi laśka pasterzka / kogo śmierć wyrzula  
Z tey iego wielmożności/ z Maiestatu tego ?  
Jestli Maieciowskiego Kárdynała mego:



## Threny.

Po co me smutne oczy za soba ciągniecie ?  
 Jleżroć na was patrza żalu przydaście.  
 O śmierci / o surowa / o nieoblagana /  
 Wieladżka okrutnico / niepohamowana.  
 Jesliś nie folgowała wielkiemu stanowi /  
 Infile / y Purpurze / y Młaiestatorwi :  
 Przynamniemy mogłaś wcząć niewinność żywota /  
 Okrutnico / otwórlaś nam do smutku wrota.

## Thren XX.

**P**obście co żywo / patrzącie na smutne widziadło /  
 Jako ono wyniosłe drzewo już wpadło :  
 Podobnego nie znalazł na gorze Libanie /  
 Okazał / pozorne / kwitnace w swym stanie /  
 Łakomey śmierci kosa już leży podcięte /  
 A samo / y owoce / nam jego obiete :  
 Owoce one wdzięczne y niepospolite /  
 Albo raczy każdemu kto chciał pospolite.  
 Bo ktoś mimo idący nie cieszył się z niego ?  
 Niemąs go / już prochnie / proch y popioł z niego /  
 Mój dobry Kardynale leżyś vmorzony /  
 Już leżyś z towarzystwa żywych wydzielony :  
 Czemu cie twoa pobożność nie odratowała :  
 Ani dobroć przypadku tego uchwiała :  
 Jeslić lata kazały wstąpić / a czemu  
 Mnie też było nie zaraż wsiadać stuzie twoemu ?  
 Przeczem zaraż za toba nie siedł tymże torem /  
 Za Biskupem y przedniem w Polsce Senatorem.  
 Na coś mnie osierocił / na coś mnie zostawił ?  
 Czyjeś ja wsty pieniem moim bede bawił ?  
 Nie rychło mie do twego pokoju już puszcza /  
 Ani przed toba rymow mych czytać dopuszcza :

## Threny.

Ktoże ácz iákiekolwień wdzięczneć sie wódziłły :  
    A mnie za twa pochwałá sercá dodawały /  
Do moiey dálšey prace / do nieproznowania /  
    Gdyby był me wrychlił czas twego skónania :  
Nle perwieszego żebym mógł sie cieszyć z oney  
    Konditiei częstokroć przez cie namienionej /  
Lecz prozno / iáko Bog chciał / dojść mi sie ośtáto :  
    Nleż wieczny odpoczynek cne ślácherne ciało /  
Co mogetoć oddawam Poétá w bogi /  
    Przyimi ośtátni moy dar Kárdynale brogi.  
Mularze / prośe / miłi grob ochodożyćcie /  
    Ná marmurze te słowa wytkować pomniéćie i.

KARDYNAL MACIEIOWSKI. PRIMAS TV  
    SCHOWANY,  
DLUGO OD DOBRYCH LUDZI. NIEOB-  
    ZALOWANY,  
PRZE CNOTY I DARY SWE KTORE ON  
    MIAŁ W SOBIE,  
SLAWA OBŁOKOW TYKA, CIAŁO LEŻY  
    W GROBIE.

### Nagrobek drugi.

KARDYNAL MACIEIOWSKI PRIMAS TEY KORONY,  
    ARCYBISKUP GNIEZNIENSKI W TYM GROBIE  
    ZAMKNIONY.  
WCIESZNY, WSZYTAKIM MIŁY, LUDZKI, SZODROBLIWY,  
    PAN W CNOTACH OKAZAŁY, W ŻYCIU ŚWIA-  
    TOBLIWY.



# Threny

## Thren XXI.

**D**zwony bzmia/ Processye żałosne mitaia:  
 Już Bernatá wielkiego w grob odprowadzaia.  
 A co to był za Bernat? przecz go wielkim żowies?  
 Pusc vsy ná wssytek świat á táčno sie dowies.  
 Było to dobrych ludzi na świecie kochanie;  
 A teraz rychże osob pláč y nárzekanie:  
 Goścince/ Miasia/ Rynti/ Wárstary/ Vlice/  
 plączą go/ y wssyckiego krolestwa gránice.  
 plączą świat wssytek: nie dżu/ bo Kárdynatorwie  
 postanowiem światá wssyckiego sedziowie.  
 Przez ich vsła Bog mówi/ y námacza swego  
 Wzjeduká y oycá Chrześciaństwa wssiego.

## Thren XXII.

**C**zyie ciało prowadzi/ komu smutno dzwonia?  
 Temu/ który po sobie zostawił cnot womia:  
 Temu/ który zostawił sławę niebotyczną/  
 A te sobie dobrocia ziednał vsławiczną.  
 Sławá postępkow tego buia nádz gwiazdami/  
 Nie tylko tu na świecie kedy nieszkat z nami.  
 Był to mąż dostojności pierwszey/ y wysokiey/  
 Jednak/ iak kto namizsy/ potory głębokiey.  
 Był nie tylko kochaniem w Polce wssyctich Stanow.  
 Lecz miał chęć w postronnych Chrześciańskich Pánow.  
 Czynise/ dochody tego/ były wssyctim spolne/  
 Rządko. od rozdawania miał swie rece wolne.  
 Był kapłan/ ná którym sie kósciot Boży wspierał/  
 A który sie ná wrząd Biskupa nie wdierał:  
 Ani poyrzał ná żaden/ aż był powołany/  
 Jak Aáron/ co rzadził lud Boży wybrány.

## Threny.

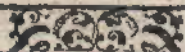
Był to Pan/ co młował ozboba Pańskiego  
Domu/ w którym przebywa święta chwala jego.  
Co jest stońce na niebie/ tym on był w kościele/  
Który/ rzadko będąc zdrowym/ robił wiele.  
Był który wiel prowadził wśystek swoy bez zmaży  
Który o kościół Boży vmrzec wiele razy  
Gotow był/ by tylko był miał pogodę tego:  
Taka zároveň żarliwość była w sercu iego:  
Niemaś cie Młacieiowski/ zniknales do nieba/  
W ten czas prawie nawiacey gdy cie było trzeba.

## Zámknienie.

Duśa Kárdynałska/ á głos pospolitych ludźi.

**S** A duśa Kárdynałska/ duśa Bernatowa/  
Ostateczne do ludźi przemawiam te słowa/  
Przykładem Samuela Proroka Bożego:  
Prośe/ powiedzcie/ komum uczynił co złego?  
Kto sie na mie postarży? komum co wyrzadził?  
Kogom wspomniał nie dobrze/ albo źle osadził?  
Kto na mie z was zapłáczę/ od kogo co wziálem?  
Kogo z was potrzebnego widzac ominálem?  
Mniemam że to pomniacie? Pomniemy/ pomniemy/  
A dobroci na wieki twej nie zapomniemy.  
Máże ieśce co mówić? o nie przepłácony  
Duchu Młacieiowskiego/ mów do tej Korony:  
Powieś co r inżem wśytko/ com miał rzec/ odpráwił.  
Mam dosyć: Prośe Boga by wam błogostáwił.  
Niech sam odwróci od was strách domowey zbroie/  
A obroci rośterki w lube wam pókoie.





STANISLAVS GROCHOVIVS.

Per Anagramma.

HVIC ROGVS A NOTIS SALVS.

De eodem Polono Póeta inter primos huius  
temporis ingenio & arte non postremo.

**L**æthum audi: audi Styx. Non hoc gaudebis adempto.  
HVIC factum haud factum est: est ROGVS ipse SALVS.  
Talia Pieridum sperare iubentur Alumni;  
Iuris in hos retinent infera regna nihil.  
Cætera prætereunt Æternæ obnoxia Noctis  
Ingenio Vates docta per ora volant.  
Ite animi resides, ad luxum & mollia nati,  
In Stygio obscuri velificæte lacu.  
Vita NOTIS surgit: capiunt A luce Poetæ  
Æternos titulos, & sine Nocte Diem.

AD EVNDEM. IN EIUS THRENODIAM:

Quâ, dum Mortem optimi Antistitis, Bernardi  
Macieiouij deflet, pariter vitam depingit.

*Pastorem defles, gregibus dum pingis ademptum:  
Hinc tribuis lachrymas, hinc benefacta canis.  
Gratum utrumq; quidem, vetitum sed fata dolere,  
Per qua concessum perpete luce frui.*

ANDR: L. SCOTI.





